

ks. mgr lic. Andrzej Wiecki

Studia Doktoranckie

Teologia Pastoralna WT

UKSW

Służba bliźniemu jako przejaw integralnej troski o życie. Na podstawie wyborów błogosławionej Marty Wieckiej

Wprowadzenie

Chrześcijaństwo jest doświadczeniem miłości Boga. Człowiek bardzo często utożsamia katolicyzm z zakazami i obowiązkami. A jest to wypaczenie i niezrozumienie woli Chrystusa. Człowiek odkupiony przez Boga otrzymuje nie tylko zadania, ale przede wszystkim dary. Święty Paweł pisze, iż otrzymuje wszelkie błogosławieństwo duchowe. Jest ono rozumiana przez Apostoła Narodów jako napelnienie pełnią Boga. Dlatego każdy może doświadczyć Boga przez dar pokoju, radości i miłości bliźniego (Kowalczyk, 2008). Miłość bliźniego zawsze łączy się z bezinteresowną służbą. Na jej podstawie możliwa jest weryfikacja intencji działającego. Prawdziwa miłość ceni wyżej dobro innego niż własne. Dobro drugiej osoby jest zarazem jej szczęściem. Służyć bliźniemu to pragnąć dla niego rzeczywistego dobra. Taka miłość opiera się zawsze na prawdzie. Jeżeli człowiek nie widzi różnicy między dobrem a złem, jest bliżej nienawiści niż miłości. Dlatego pomoc drugiemu nie jest tylko uświadomieniem sobie obowiązku wynikającego z zasad etycznych. Prawda, którą trzeba ukochać, wiąże się z konkretnym powołaniem do świętości, jaką zaplanował dla każdego Bóg. Rzeczywista i dojrzała miłość naszych bliskich nie powinna ograniczać się do pragnienia ich szczęścia, zdrowia czy też pomyślności na tym świecie. Chrześcijanin nie powinien zatrzymywać się tylko na tym etapie. Kochać, to znaczy wnikać w tajemnicę miłości, jaką Bóg ma dla każdego z ludzi.

1. Błogosławiona Marta Maria Wiecka

Główną przyczyną pomocy bliźnim ma być nie tylko sympatia ludzka, ale miłość Boska, która objawiła się nam w Osobie Chrystusa i wzbogaca nasze życie (Merton, 2008). Przejawia się ona w myśleniu eschatologicznym – życiu po śmierci.

Wiele wskazuje na to, iż taką postawę reprezentowała błogosławiona Marta Maria Wiecka. Jej służba bliźnim względem ciała zawsze łączyła się z pokrzepieniem duszy. Dlatego nie była zwykłym miłosierdziem, czy też okazynym, dobrym gestem. Zależało jej przede wszystkim na doprowadzeniu do spotkania z żywym Bogiem. Wiedziała, że nawet jeśli pomoże ocalić życie ziemskie, to bez nawrócenia człowiek i tak nie ma w sobie życia duchowego.

Służby drugiemu człowiekowi błogosławiona uczyła się już od najmłodszych lat. Wcześniej wspomniano, iż spadł na nią ciężar opieki w czasie choroby matki nad młodszym rodzeństwem. Bezinteresowna miłość względem potrzebującego jest niewątpliwie jedną z głównych cech, potrzebnych, by stać się dobrą siostrą zakonną. Proces formacji ma pomóc w odkrywaniu, czy dana osoba jest w stanie całkowicie poświęcić się służbie bliźnim. Także w życiu Marty czas ten zaowocował głębokim przyswojeniem reguły świętego Wincentego, która nade wszystko opiera się o naśladowanie Jezusa, w niesieniu pomocy najuboższym. Całkowite oddanie się Bogu urzeczywistnia się w służbie ubogim w każdym jej wymiarze. Dlatego potrzebujący powinien stawać się miejscem spotkania z Bogiem. Założyciel „szarytek” mawiał: „Syn Boży stał się ubogim i dzisiaj w ubogich jest obecny. Siostra idzie do ubogich chorych i spotyka w nich Boga. Święta Ludwika dodawała: „Siostry służą ubogim, którzy są członkami Ciała Chrystusa” (Bomba, 2008). Oznacza to, że każdy chrześcijanin zobowiązany jest do naśladowania cnót Mistrza. Naśladownictwo to przejawia się przede wszystkim w wolnej, mądrej i odpowiedzialnej miłości.

Bernard Haring (1975) twierdzi, iż człowiek jest poświęcony Bogu na służbę w miłości. Szczególnie dotyczy to osób prowadzących życie zakonne. Píše, że świętość i doskonałość Boga objawiła się w Chrystusie. W Biblii nazywany jest On bardzo często „świętym”, co oznacza, że w swej ludzkiej naturze Jezus jest całkowicie poświęcony służbie. Poprzez namaszczenie Duchem Świętym niósł Dobrą Nowinę ubogim, pocieszał i świadczył uczynki miłości. To samo dotyczy człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek naprawdę uświęcony,

wyrzeka się własnych pragnień i idzie za swoją misją tam, gdzie Bóg go posyła. Podobnie postępowwała Marta. Zrezygnowała z przyjemności tego świata, by w służbie nieść pomoc najuboższym, w których zawsze widziała miłosiernego Pana. Szczera, bezgraniczna miłość pozwala na bezinteresowną służbę.

Kardynał Suenens (2009) w książce pt. *„Chrześcijanin u progu nowego wieku”* podkreśla, iż służba Bogu, a przez to człowiekowi, musi być poprzedzona świadectwem życia. Orędzie Jezusa uwiarygodnia się w takim stopniu, w jakim na co dzień żyją uczniowie. Każdy chrześcijanin jest powołany do bycia żywą Ewangelią. Niewątpliwie służba drugiemu zajmuje w niej bardzo ważne miejsce. Nie można służyć Bogu, nie pomagając przy tym człowiekowi. Świadectwo życia uwiarygodnia spełniane czyny. Praca błogosławionej Marty stawała się dla otoczenia swoistą ewangelizacją. Wiedziała, że z służbą jest podobnie jak z wiarą, że tylko dając, podtrzymuje się ją. Była także świadoma głębokich potrzeb ludzi, którzy trafiali na jej oddział. Najpierw obdarowywała ich środkami do życia w formie najpotrzebniejszej pomocy medycznej. Później dawała motywację do dalszego życia, czyli nadzieję na lepszą przyszłość. Człowiek jest autentyczny wtedy, gdy ożywia go nadzieja (tamże, s. 57). Tą perspektywą na kolejne dni był głoszony przez nią Jezus Chrystus. Tego rodzaju służba, nastawiona na wymiar duchowy, a przy tym nie pomijająca materialnego elementu jest konkretnym przejawem integralnej troski o życie.

Dla Szarytki z Pomorza tym sensem było naśladowanie czynów i słów Jezusa Chrystusa. Taka postawa pomaga w realizowaniu życiowego powołania. James Martin w swoich przemyśleniach na ten temat doszedł do wniosku, iż życie zgodne ze swoim charyzmatem prowadzi do odkrycia prawdziwego „ja”. Im bardziej stajemy się osobą, którą Bóg chciał, tym głębsze są efekty naszej pracy, a w rezultacie przeżywanego powołania. Ojciec, który gorliwie realizuje swoje powołanie do ojcostwa, staje się lepszym tatą, a jego dzieci otrzymują więcej miłości (Martin, 2007). Tak samo jest z każdą wykonywaną pracą, im gorliwiej człowiek ją spełnia, tym lepsze są efekty. Żarliwość to żar miłości, która realizowana jest z powodu wielkodusznych motywów (Garrigou-Lagrange, 2001).

2. Rodzaje miłości opartej na Ewangelii

Ksiądz Edward Staniek (2005) stwierdza, iż kluczem do miłości jest służba. Kochać drugiego człowieka, to troszczyć się o jego dobro. Jeśli pragniemy pomóc

ludziom, to powinniśmy dbać o ich wzrost na miarę, jaką wyznaczył każdemu Bóg. Siostra Marta Wiecka całe swoje życie oparła o miłość Chrystusa, która przejawiała się w gorliwym praktykowaniu uczynków miłosierdzia względem duszy i ciała. To integralne rozumienie wartości życia. Nie tylko liczy się nasze ciało, ale przed wszystkim życie w Królestwie Niebieskim. Kluczem do rozumienia tego zagadnienia jest ludzka miłość.

Istnieją cztery rodzaje miłości opartej na Ewangelii i w każdej najważniejsza jest służba.

Pierwsza ukryta jest w codziennych czynnościach. Wiąże się to z gorliwym praktykowaniem powierzonych obowiązków. Jest to podstawowa forma okazywania miłości służebnej. Marta odkrywała ją najpierw w przestrzeganiu regulaminu zgromadzenia. Na pewno nie było łatwo pogodzić ciężkiej pracy fizycznej z porannym rozmyślaniem, codzienną modlitwą czy też obowiązkami wobec wspólnoty. Z relacji jej koleżanek dowiadujemy się, iż zachęcała słowem i czynem do praktykowania cnoty pokory poprzez umiejętność przyjmowania tego, co nieprzyjemne, uciążliwe i trudne (Wątroba, 2008). Jako pielęgniarka wyróżniała się gorliwością, opiekuńczością i pracowitością. Gdy pracowała w Podhajcach, pewien Żyd przebywający na jej oddziale poprosił o chrzest. Było to spowodowane obserwowaniem przez niego codziennej pracy siostry Marty. Widział u niej wielką pobożność, troskę i szczerzy uśmiech. Niewątpliwie nie należała do pielęgniarek, które wykonywały tylko podstawowe czynności, po czym zostawiały chorych samych. Ów Żyd tak bardzo zafascynował się jej postawą, że pragnął służyć temu samemu Bogu, co ona (Borkowska, 2008). Jest to dowód, iż pomagała ludziom nie tylko medycznie, ale też duchowo.

Drugi rodzaj to miłość bliźniego. Ewangelia ba temat tej formy służby mówi bardzo dużo. Jezus uzdrawia chorych, karmi głodnych, pociesza smutnych, czy też wskrzesza umarłych. Pełnia tej służby została ukazana przez Chrystusa w przypowieści o Samarytaninie. Jest to opowieść o człowieku, który nie przechodzi obojętnie obok nieszczęścia bliźniego. Marta ze względu na swoją pracę zawsze gotowa była do służby potrzebującym. Praca wśród ubogich i chorych była zadaniem jedenastu lat życia siostry Wieckiej (Bomba, 2008).

Rezultaty jej pracy dostrzegali wszyscy, którzy mieli okazję ją poznać. Urzędnik szpitala w Podhajcach w szpitalnych notatkach zapisał: „Opiekowała się gorliwie wszystkimi przebywającymi w szpitalu, ofiarując im pomoc cielesną i duchową. Największą dla niej radością było nieść pomoc chorym, bo dla siebie nic

nie potrzebowała. Swoim poświęceniem się dla dobra wszystkich ludzi bez względu na nację i wyznanie religijne zjednała sobie ogólną miłość i szacunek". Natomiast dyrektor szpitala śniatyńskiego wspominał: „Opiekowała się troskliwie nie tylko przydzielonymi jej chorymi, ale również wszystkimi przebywającymi w szpitalu, ofiarując im opiekę cielesną i duchową. Miała dar wpływania na swe otoczenie. Wzbudzała u innych siostr, u służby i lekarzy głębszą chęć opiekowania się chorymi. Wśród ciężkiej pracy zawsze była pogodna" (tamże, s. 89). W przytoczonych świadectwach zauważamy dwie charakterystyczne cechy siostry Marty. Zależało jej na cielesnym i duchowym wymiarze człowieka. Wiedziała, iż Bóg powołał ją nie tylko do leczenia sfery fizycznej, ale nade wszystko do pielęgnacji duchowej człowieka. Ponadto służyła ludziom bez względu na narodowość czy wyznawane wartości. Dla niej liczył się tylko człowiek i to, że w danym momencie potrzebował jej pomocy. To doskonały przykład realizowania charyzmatu miłosiernego samarytanina.

Trzecim rodzajem służby w miłości, jaki wyróżnia ksiądz Staniek (2005), jest miłość wzajemna. Są to słowa, gesty, czyny czy decyzje, które niemal zawsze szokują drugą stronę. Jezus mówi „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi" (J 13,35). Oznacza to, że prawdziwy chrześcijanin powinien te słowa uczynić dewizą swojego życia. Niewątpliwie zrobiła tak Marta. Warto w tym miejscu przytoczyć pewną sytuację z jej posługiwania. Mianowicie, gdy rozpoczęła pracę. Gdy rozpoczęła pracę w Bochni, zrodziło się w niej pragnienie misyjne¹. Prawdopodobne jest, iż duch misyjny zrodził się w niej po wysłaniu jednej z siostr Prowincji Krakowskiej do Chin (Wątroba, 2008).

Wskazuje to na fakt, że młodej szarytce głęboko na sercu leżało, by Jezusa Chrystusa poznał każdy człowiek. Niewątpliwie musiało to zadziwić przełożonych oraz otaczających ją na co dzień ludzi. Nigdy jednak do jego realizacji nie doszło. Służba wśród chorych, potrzebujących, stosunek do każdego z bliźnich i gorąca chęć doprowadzenia ich do Chrystusa zadziwiała wszystkich, którzy mieli szczęście poznać błogosławioną, a czasami nawet ją samą.

Ostatni rodzaj stanowi miłość nieprzyjaciół. O tego rodzaju służbie mówi tylko Ewangelia. Powinniśmy kochać tego, kto nas nienawidzi. Ta miłość objawia się przede wszystkim w akcie przebaczenia. Pozwala ona odkryć, iż człowiek, który nas krzywdzi, sam jest ofiarą swojego postępowania. Księdzu Jerzemu Popiełuszce zarzucono kiedyś, że nigdy nie mówi, kto go prześladowa. Odpowiedział wtedy, że

¹ Wspomniał o tym w liście ksiądz Tadeusz Widacki, znajomy brata siostry Marty.

nic nie rozumieją. On walczy ze złem, a nie z ofiarami zła (Staniek, 2005). Podobną sytuację w swoim życiu miała Marta. Posługując w Bochni, została oskarżona o czyn, którego nie dokonała. Tak bardzo odbiło się to na jej reputacji, iż chciano wydrzeć ją z zakonu. Człowiek, który rzucił oszczerstwo, uczynił to z zazdrości. Siostra Miłosierdzia nigdy nie czuła do niego nienawiści. Jej postawa pokory i przebaczenia, spowodowała, że przyznał się do kłamstwa i żałował tego czynu (Brzęk, 2007). Marta przebaczyła mu, nawet nie miała do niego żalu. Jej postawa była potrzebna temu człowiekowi, by odkrył, iż służba prawdzie i miłości to najwyższa wartość w życiu.

3. Motywy gorliwości w służbie

W szeroko rozumianej pomocy potrzebującym cechowała ją żarliwość. Gorliwość albo żarliwość oznacza dosłownie „być gorącym”. Przejawia się w wytrwałym zaangażowaniu i chęci zrealizowania wcześniej zamierzonych celów. Wyróżnia człowieka, który w służbie dostrzega głęboki sens (Truhlar, 1973).

W. Gogola (2007) stwierdza, że gorliwość jest stanem duszy, dzięki któremu posiada ona intensywne pragnienie dążenia do świętości. Być żarliwym w życiu duchowym w praktyce oznacza kierowanie się miłością Boga i bliźniego oraz przyjmowanie woli Bożej. Źródłem gorliwości jest miłość, która zawsze pragnie Stwórcy i w Nim szuka sensu swego istnienia.

Pierwszym motywem żarliwości jest fakt, że Bóg zasługuje, by być miłowanym ponad wszelkie stworzenie. Takie pragnienie rodzi się w człowieku, gdy wzrasta w łasce u Boga i doskonali się w cnotach. Nakłada ono na każdego obowiązek ciągłego wzrastania na ziemi w miłości Boga z całego serca swego, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich. Niewątpliwie jest to cecha człowieka, który dąży całym życiem ku świętości (tamże, s. 585).

Drugim motywem żarliwości jest obowiązek naśladowania Chrystusa. Bezpośrednio wiąże się ona z ofiarowaniem siebie w każdej chwili, nie zważając na cierpienia z tym związane (tamże, s. 586). W życiu Marty znajduje się bardzo dużo takich sytuacji. Przywołajmy choćby sytuację z śniatyńskiego szpitala. Pewnego razu przywieziono tam żydowskiego rabina ze złamaną nogą. Akurat w tym czasie nie było żadnego lekarza. Siostra Marta jako gorliwa i doświadczona pielęgniarka natychmiast się nim zajęła. Jednak rabin stanowczo odmówił przyjęcia pomocy. Twierdził, że kobieta nie może go dotykać, zwłaszcza, że jest innego wyznania.

Musiało to zabołec młodą dziewczynę. Nie znała mentalności żydowskiej, ani ich zwyczajów. Chciała pomóc, a spotkała się z dyskryminacją ze względu na płeć i wiarę. Marta jednak się nie poddała. Powiedziała uczonemu, iż nie jest zwykłą kobietą, lecz siostrą wyłącznie poświęconą Bogu. Poszkodowany, nie mając innego wyjścia, zgodził się na złożenie złamanej kończyny (Wątroba, 2008).

Trzecim motywem żarliwej służby jest wartość dusz nieśmiertelnych, odkupionych krwią Chrystusa. Siostra Wiecka dobrze wiedziała, że każda z nich jest więcej warta niż cały wszechświat fizyczny i każda jest powołana do tego, otrzymać dobrodziejstwa odkupienia. Jest to żarliwość o zbawienie dusz (Garrigou-Lagrange, 2001). Cechowała ona wielu świętych w całej historii Kościoła: począwszy od Apostołów, pierwszych męczenników, a skończywszy na błogosławionych i świętych nam współczesnych, którzy swoje życie ofiarowali dla zbawienia drugiego człowieka. Marta posiadała swoisty charyzmat nawracania ludzi. Przykładem może być choćby wspomniany wyżej rabin. W czasie pobytu w szpitalu szczegółowo przyglądał się pracy siostry, która udzieliła mu pomocy, jej stosunku do lekarzy i chorych. Widocznie ów Żyd uznał w niej kogoś wyjątkowego, gdyż po hospitalizacji okazywał jej swoją życzliwość i dziękował za okazaną pomoc. Od czasu do czasu pisał listy, które adresował: „Do świętej Siostry Marii ze Śniatyna” (Wątroba, 2008). Nie przyjął on chrztu, ale na pewno przekonał się do wiary katolickiej. Istnieją także świadectwa opisujące ludzi, którzy pod wpływem życzliwości i duchowości Marty, przyjmowali chrzest w imię Trójcy Świętej.

Służba bliźnim była swoistą drogą realizacji powszechnego powołania do świętości dla Siostry Wieckiej. Życie zakonne w sposób szczególny wiąże się z doskonałością. Jako takie nie jest równoznaczne z tym stanem, ale jest za takie uważane ze względu na publiczne zobowiązanie się do korzystania z pewnych środków, z natury dowolnych, aby w sposób pewniejszy osiągnąć doskonałość. Obowiązek ten dotyczy wszystkich chrześcijan, gdyż wypływa z przyjętego chrztu i jest konsekwencją wszczęcia w Mistyczne Ciało Chrystusa, jakim jest Kościół. Stan zakonny podkreśla jednak ten obowiązek z innych motywów, a mianowicie z wdzięczności z zażyłości z Bogiem. Ponadto udostępnia swoim członkom odpowiednie środki, z których oni zobowiązani są korzystać uroczystymi

ślubami (Marchetti, 1996). Jednym z tych środków jest właśnie bezinteresowna i żarliwa służba drugiemu człowiekowi, na wzór Mistrza i Pana Jezusa Chrystusa.

Jak już wspominaliśmy służba zawsze związana jest z miłością. Twierdził tak święty Benedykt. Jego reguła opierała się na słowach „módl się i pracuj”. W XXV rozdziale swojej Reguły „*O służbie tygodniowej w kuchni*” napomina: „Bracia będą sobie nawzajem służyli. Nikt nie będzie zwolniony od służby, chyba z powodu choroby albo zajęcia nader pożytecznego. Przez tę służbę zyskuje się większą zasługę i miłość” (Grün, Ruppert, 2008, s. 48). Wzajemna posługa jest dla niego czymś oczywistym. Troska o życie staje się więc podstawowym kryterium posługi. Najważniejsze jest, by służba była spełniana we właściwej postawie. Niekiedy człowiek pomaga bliźniemu z wewnętrznym oporem, a nawet obrzydzeniem. Może się tak dziać na przykład w pracy pielęgniarstwa. Święty Benedykt domaga się jednak postawy miłości. Możemy przypuszczać, iż był on w pełni świadomy, że jest to bardzo trudne. Przytoczone zdanie podkreśla, że służba przynosi pełniącemu zasługę i pomnaża miłość. Na początku służby miłość nie jest duża, motywacją do spełnienia staje się niewątpliwie obowiązek. Ale miłość może z czasem dojrzeć i wzrastać. Nie musi ona istnieć już od początku. Może stać się owocem służby, którą przyjmuje się chętnym sercem (tamże, s. 49-50). Nie wiemy dokładnie, jakimi kategoriami kierowała się od początku błogosławiona Marta. Każdy z ludzi musi dojrzeć do pełnienia służby w miłości i prawdzie. Z tej reguły nie była zwolniona także ta siostra. Jednego możemy być pewni - w trudnej posłudze na rzecz drugiego człowieka pomagała jej nieustanna modlitwa. To ona powoduje, że człowiek potrafi odróżnić swoje aspiracje, czy też niespełnione marzenia, od rzeczywistych potrzeb bliźnich.

Bibliografia:

- Bomba W. (2008), *Sługa Boża Siostra Marta Wiecka. Pierwsza Błogosławiona z Krakowskiej Prowincji Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego á Paulo w Polsce*, w: *Mistyka Służby. Sympozjum o Słudze Bożej Siostrze Marcie Wieckiej SM*, J. Wątroba (red.), (s. 35-48), Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy.
- Borkowska M. (2008), *Siostra Marta*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy.
- Brzęk A. (2007), *Oddać Życie*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy.

- Garrigou-Lagrange R. (2001), *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Niepokalanów: Wydawnictwo Ojców Franciszkanów.
- Gogoła J. (2001), *Teologia Komunii z Bogiem*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Grün A. Ruppert F. (2005), *Módl się i pracuj*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Haring B. (1975), *Moralność jest dla ludzi*, Warszawa: Wydawnictwo PAX.
- Kowalczyk A. (2008), *Chrześcijaństwo jako doświadczenie Boga*, Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum.
- Marchetti A. (1996), *Zarys teologii życia duchowego część III*, Kraków: Wydawnictwo Barbara.
- Merton T. (2008), *Nikt nie jest samotną wyspą*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, wydanie piąte, Poznań 2000.
- Staniek E. (2005), *Miłość wolna, mądra, odpowiedzialna*, Kraków: Wydawnictwo eSPe.
- Suenens L. (2009), *Chrześcijanin u progu nowego wieku*, Kraków: Wydawnictwo Serafin.
- Truhlar V. (1973), *Lessico di spiritualita*, Brescia: Wydawnictwo Queriniana.
- Wątroba J. (2008), *Znak Jedności*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy.